

Częstochowa i Dolny Śląsk

Dolny Śląsk to kraina piękna i tajemnicza. Znajdziemy tam wiele pałaców, zamków i klasztorów. Niektóre z nich są pięknie odnowione i udostępnione turystom, inne niestety, stanowią trwałą ruinę. O niektórych obiektach krążą opowieści i legendy o ukrytych skarbach, co jeszcze bardziej przyciąga turystów.

Film z mojej podróży w tamte strony pokaże w dniu **25 listopada 2015 r.**

Po drodze na Dolny Śląsk zatrzymałem się w **Częstochowie**, aby odwiedzić położony na wysokim (293 m n.p.m.) wzgórzu klasztor Paulinów. Obronny klasztor, wybudowany w XIV w. każdego roku odwiedza ponad 4 mln wiernych. Obiektem pielgrzymek jest przede wszystkim cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Wnętrza bazyliki zachwycają wspaniałymi malowidłami, obrazami i zdobieniami. Następnie zobaczymy największy na Dolnym Śląsku **zamek Książ**. Wybudował go książę Bolko I w XIII w. na wysokiej skale przy rzece Pełcznicy. Ostatnią panią tego zamku była Maria Teresa Hochberg znana bardziej jako Daisy. W zamku zobaczymy całą trasę turystyczną od podziemi, aż po poddasze. Jadąc dalej, zobaczymy kompleks klasztorny cystersów w **Krzeszowie**, który należy do najpiękniejszych zabytków Śląska. Klasztor wybudowali w 1292 r. zakonnicy sprowadzeni z Henrykowa. W ramach kompleksu zobaczymy wnętrza kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (z dwiema 71 m wieżami), mauzoleum Piastów świdnickich z grobami książąt Bolka I i Bolka II, oraz kościół św. Józefa z cyklem fresków poświęconych Świętej Rodzinie autorstwa Michała Willmanna,



jednego z najlepszych mistrzów późnego baroku. Kolejny przystanek to dawna kopalnia uranu w Karpaczu. Zobaczymy tam próbki rud i minerałów wydobywanych w tej kopalni między innymi przez więźniów politycznych. W **Karpaczu** obejrzymy też zabytkowy, ewangelicki kościółek Wang, przeniesiony w 1841 r. z Norwegii. Ciekawostką jest, że kościółek wybudowano bez użycia gwoździ. Na kilka godzin pojechałem do Harachova na drugą stronę Sudetów, a następnie zobaczymy **Wodospad Szklarki**, jeden z największych w Sudetach. Wracając, zobaczymy centrum **Cieplic**, oraz stare miasto w **Jeleniej Górze**. Na koniec zatrzymamy się we **Wrocławiu**, aby zobaczyć słynną Panoramę Raclawicką.

Zapraszam
Krzysztof Baranowski



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Opowieści podróżnicze

Krzysztofa Baranowskiego

Cz stochowa i Dolny l sk



Spotkanie odbędzie się

w środę 25 listopada 2015 r. o godz. 17.00

w sali widowiskowej Domu Kultury LSM

w Lublinie, ul. K. Wallenroda 4a, tel. 81 743 48 29

www.domkulturyism.pl

Wstęp wolny



Jestem magistrzem inżynierem budownictwa lądowego. Pochodzę z Piotrkowa Trybunalskiego, miasta, w którym przez kilkadziesiąt lat odbywały się sądy trybunalskie, przeniesione następnie do Lublina. Ja - podobnie - po studiach przeprowadziłem się do Lublina i pracowałem w kilku przedsiębiorstwach budowlanych na kierowniczych stanowiskach, aż do emerytury. Nie traktowałem dnia przejścia w stan spoczynku jako etapu zagrzebania się w domowych pieleszach, z kapturami na nogach i herbatką przed telewizorem. Wprost przeciwnie, mając teraz więcej wolnego czasu, postanowiłem zrealizować wiele spraw dotąd odkładanych na później. Przez cały okres pracy zawodowej, i obecnie, byłem i jestem bardzo aktywny w pracach społecznych na rzecz Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w której mieszkam, oraz na rzecz Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, którego jestem członkiem. Od wielu lat pielęgnuję również moje najważniejsze hobby – zwiedzanie Polski, Europy i świata w rodzinnym gronie. Emerytura dała mi większe możliwości poświęcenia się podróżom. A podróże realizuję na kilka sposobów, z których wcześniej preferowałem indywidualny wyjazd z namiotem na camping, obecnie wyjeżdżamy na zorganizowane wycieczki z biurem podróży. Zwiedziłem z rodziną prawie wszystkie kraje europejskie, niektóre afrykańskie i azjatyckie. Byłem na zboczu Mont Blanc, zaglądałem do krateru Wezuwiusza, pływałem statkiem po Bajkale, grałem w kasynie w Monte Carlo i Macao, chodziłem po Murze Chińskim i modliłem się w Jerozolimie. Z każdego wyjazdu przywożę film, zdjęcia, a przede wszystkim mnóstwo niezapomnianych wrażeń, którymi dzielę się z przyjaciółmi podczas spotkań w długie zimowe wieczory. Niektóre z najciekawszych wspomnień spisuję w formie reportażu, z myślą o ich wydrukowaniu. Ale mimo tylu pięknych rzeczy na świecie, to uważam, że Polska jest piękna, a najpiękniejsza jest Lubelszczyzna. Nasze jeziora, grzybowe lasy i zabytkowe miasta, odpowiednio zagospodarowane i wypromowane, skutecznie konkurują mogą z innymi perłami turystycznymi w świecie. I wierzę mi Państwo, że na emeryturze nie mam czasu się nudzić.

Krzysztof Baranowski

DK
LSM

Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

E
LSM

Opowieści podróżnicze
Krzysztofa Baranowskiego
*Cz. stochowa
i Dolny l sk*

